

ok 2017 na zachodniopomorskich scenach dramatycznych

Hamlet z bzikiem, czyli dobrze, ale...

Ocena roku w teatrze to perspek-
wa ryzykowna, by nie powiedzieć
łszywa. Właściwą miarą takiej
żeny są teatralne sezony, bo to
żecież w ich ramach – wytyczonych
zez repertuarowe plany – bilansują
ę sukcesy i porażki artystyczne
szczególnych scen. Ale zgodnie
powszechnie przyjętą zasadą bi-
nsowania wszystkiego – a więc
kultury – z końcem roku, przywy-
śmy dokonywać takiej oceny w tej
ali właśnie.

To prawdy dość oczywiste, jednak
edy spróbowałem odpowiedzieć so-
e na pytanie, jak wyglądał rok mi-
ony na zachodniopomorskich sce-
ach, zaskoczyła mnie obserwacja
eoczywista raczej. Był to bowiem
k udany wprawdzie, ale... udany
iniej niż sezon 2016/2017, według

Choć nie ulega kwestii, że naj-
ważniejszą premierą Polskiego
w tym roku było „**Przedstawienie
Hamleta we wsi Głucha Dolna**”
w reżyserii Tomasza Obary. Bo choć
sama inscenizacja – solidna, dość
tradycyjna i niezbyt oryginalna –
nieco rozczarowała, to widzom
spodobała się bardzo. A jej wymo-
wa okazała się – wbrew pozorom
– tak współczesna i aktualna, że
budziła i wciąż budzi żywe emocje
publiczności.

Co ciekawe i znamienne, emocje
te związane są nie tyle z politycznymi
konotacjami tej osadzonej w „socja-
listycznych” realiach sztuki, będącej
uniwersalną opowieścią o władzy,
która deprawuje (Obara unika pi-
kantrych i dosłownych aluzji do
polskiej rzeczywistości AD 2017),

obu scenach przy Walach Chrobego
(Duża Scena i Malarnia), a także
w Teatrze Małym przy deptaku Bo-
gusława.

Sukcesu „Ślubu” nie dało się
jednak powtórzyć, co skądinąd nie
dziwi – nie każdego roku trafia się
taki złoty strzał.

Niewątpliwie największymi
i najambitniejszymi przedsięwzięcia-
mi tego okresu były dwie inscenizacje
na dużej scenie – „**Bzik tropikalny.
Ostatnia minuta**” w reżyserii Eweliny
Marcinak oraz „**Król Edyp**” w reży-
serii Rudolfa Ziolo. Obie warte były
uwagi.

O ile jednak pierwsza – nowa
wersja dramatu Witkacego w au-
torskim zapisie Jana Czaplińskiego
– ciekawa i niezwykle efektowna
(scenografia! muzyka!) – budząca
uznanie u niektórych recenzentów
i doceniona w kraju (nagrada dla
najlepszego spektaklu na Festiwalu
Nowego Teatru w Rzeszowie) – grze-
szyła właśnie efekciarską powierzch-
ownością postrzegania współczesnego,
wałącego się w gruzy świata, więc
okazała się – moim zdaniem – ra-
czej ambitną porażką niż sukcesem,
o tyle druga – odmienna, bo wierna
klasyce – zdyscyplinowana robota
teatralna o wysmakowanej formie
– zdawała się nie dźwigać własnej
wagi i nie wydobyła ze swej urody
emocji na miarę potencjału zawar-
tego w uwspółcześnieniu Sofoklesa.

Cieszy natomiast, że wysoki po-
ziom Współczesnego potwierdziły
w 2017 roku spektakle w Malarni.
„**Przedstawienie**” w reżyserii Pawła Pasz-
...



Anna Januszewska i Grzegorz Młudzik w foyer Teatru Małego po premierze
„Arcydziela na śmietniku”
Fot. Małgorzata FRYMUS

Tekst opracowała i wyreżyserowała
przedstawienie Barbara Białowąs,
a zagrali w nim młodzi, popularni
dzięki rolom w filmie i serialach
aktorzy, m.in. Marcin Bosak i Magda
Czerwińska, a także ceniony ak-
tor filmowy i teatralny Mieczysław
Baka.

Rok 2017 był dobrym rokiem dla
Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

Warto tu wymienić szczególnie
trzy premiery. „**Świętoszka**” w re-
żyserii Pawła Szkotaka, „**Rewoltę**”
w reżyserii Filipa Gieldona i wyre-
żyserowane wspólnie przez Żanet-
kę Gruszczyńską-Ogonowską oraz
Wojciecha Rogowskiego widowisko
muzyczne „**Czekając na sygnał**”.

Molier w interpretacji Szkotaka
okazał się interesującym, staran-
nie zrobionym, acz nienachalnym
komentarzem do polskiej rzeczywi-
stości. „**Rewolta**” Alice Birch – po-
kazana na małej scenie koszaliń-
skiego teatru – odważnie zagrana i
ciekawa formalnie – intrygowała
śmiałością obrazu współczesnego
świata. A „**Czekając na sygnał**” –
kolejna muzyczna produkcja BTD
w tym przypadku przygotowana

tylko sceną impresaryjną młodego
teatru alternatywnego, ale że może
być znowu dawną Kaną. Teatrem
oryginalnym i dojrzałym artystycznie.
Najlepszym tego przykładem była
adaptacja sceniczna reporterskiej
prozy Switłany Aleksijewicz „Czarno-
bylska modlitwa”, którą Krzysztof Po-
piórek przygotował i wyreżyserował
pod tytułem „**Gęstość zaludnienia.
Historia wybuchu**”.

Podsumowując: miniony rok nie
obfitował wprawdzie w sceniczne
wydarzenia i pozostawił po sobie
kilka pytań (choćby w kwestii, co
dalej z siedzibami Współczesnego
i Polskiego), ale był dobrym rokiem
dla teatrów naszego województwa.
Oczywiście, można rzecz odwrócić:
był rokiem dobrym, stabilnym arty-
stycznie i repertuarowo, ale wielkich
spełnień nie przyniósł.

Pozwolę sobie jednak pozostać
przy pierwszej wersji tej diagnozy.
Choćby z tego względu, że w kraju
w roku 2017 było z teatrami różnie.
Mieliśmy np. do czynienia z kilkoma
głośnymi i smutnymi dewastacjami
ważnych współcześnie scen o wiel-
kiej renomie i niekłej tradycji patr-

